

ków, w jaki obfituje ziemia, przez nią przerywana. Dopiero jednak w r. 1823 m przystąpiono do oczyszczenia koryta tej rzeki z zawałów. Wówczas też pomyślano o połączeniu jej z Wartą kanałem pomiędzy Sulejowem a Widawą. Kanał projektowany miał 72 wiorat długości. Do pomniejszych rzek spławnych wówczas zaliczył Nidę, Kamienną, Przemagę Czarną, Wisłę, Drwęcę, na którą sam zwrócił uwagę w r. 1858 ze względu na to, że okolica, która płynie, obfituje w lasy. To też do chwili obecnej Drwęca służy do spławu drzewa. Nad Niemnem dłużej zastanawiał się p. M. i wykazał ważność tej rzeki w stosunkach handlowych, np. w celu omińnięcia granicy pruskiej podczas przewożenia towarów z morza Bałtyckiego. Tu kanał augustowski, istniejący arcydzieło sztuki inżynierskiej, niepełniącą odgrywa rolę. Kończąc opis rzek naszych, autor wspomina, że Warta i Prona pod względem żegluga wiele pozostawiają do życzenia. Pomimo więc tak rozległej sieci wodnej, żądna z rzek naszych nie odpowiada bieżącemu warunkom, wymagającym od dobrej komunikacji wodnej. Zło to, według mówcy, polega głównie na braku wszelkich planów regulacyjnych rzek Królestwa (wyjątek stanowi Wisła), skutkiem czego o badaniu technicznym żadnej rzeki mowy być nie może, dalej na braku tundu-dusów (regulacja wszystkich rzek, według obliczeń technicznych, kosztowałaby najmniej 50,000,000 rubli), wreszcie na złym zrozumieniu „szarwarku”, który spełniają jedynie mieszkańcy najdalej na trzy mile od brzegów rzeki mających swoje siedziby, kiedy tymczasem z rzek nie tylko oni korzystają. Jako środki zaradcze w tym względzie podaje p. M.: 1-o ustanowienie specjalnej komisji, celem technicznego zbadania naukowego rzek naszych; 2-o ściśle przestrzeganie obowiązków „szarwarka”; 3-o fiancowanie brzegów rzek; i 4-o przeznaczenie pewnej części z funduszu t. zw. „drogowego”, pobieranego przez skarż, na regulację rzeki. Fundusz taki, według obliczeń p. M., wynieść może rocznie do 70,000 rubli.

Wiadomości bieżące.

(-) Wielkanoc. W dniu dzisiejszym przypada na całym świecie chrześcijańskim największa ze wszystkich uroczystości — Wielkanoc. Nazwa grecka i łacińska tej uroczystości Pascha pochodzi z hebrajskiego *passach*, uroczystości obchodzonej przez Izraelitów na pamiątkę wyzwolenia z niewoli egipskiej.

Z czasów pogańskich, w których na tę porę przypadały wielkie święta wiosenne, przechowywały się między ludem zwyczaj i obrządy dotychczas zachowane. Z pomiędzy innych zwyczajów przytoczymy t. zw. „dyngus” także „śmigus”, który polega na oblanianiu wodą dzieciny przez parobków w drugie święto wielkanocy; na Kujawach zaś lud prosty przez powyższego poświęca łopian i bylice. — U pogan słowiańskich był to dzień poświęcony zabawie Pioruna.

(-) Przerwy w robotach fabrycznych. Z powodu świąt wielkanocnych tutajse fabryki zawiesiły roboty we czwartek wieczorem; rozpoczęła zaś we środę rano dnia 24 b. m.

(-) Resursa. Natychmiast po świątach odbył się na w magistracie tutajsej zebraenie obywateli, celem naradzenia się nad nkonstytuowaniem resursy, której ustawa jest już podobno zatwierdzoną.

(-) Nowe posady. Przy magistracie m. Zgierza utworzone zostały dwie nowe posady: sekretarza wydziału policyjnego i kancelisty. Etat sekretarza wynosi rs. 350, a kancelisty 180.

(-) Czysty dochód z przedstawięcia amatorskiego danego na cel dobroczynny w d. 29 marca r. b. wyniósł rs. 820 kop. 88 i 2 talary srebrne.

(-) W jednym z tutajsej zakładów wyrobów rakawiczych została wydłana pracownica z powodu, że nie umiała rozmówić się z wajstrzem po niemiecku. W zakładzie tym bezwarunkowo zabraniają p. a. cownikom rozmawiać między sobą w języku polskim. Majster pochodzenia niemieckiego prześladuje je ciagle, wymyślając nieprzystojnymi słowami. Notujemy fakt ten z prawdziwą przykrością.

(-) Stróża w Łodzi (Głos z miasta). Miasto nasze, wspaniałomyślnie często dla niedoli ludzkiej, z cerberami domów obchodzi się całkiem po macosemu. Nie będziemy się rozwodzić nad ich ubóstwem, dość, że zwrócimy uwagę ludzi dobrej woli na ich mieszkania. Stróża zamieszkuje zazwyczaj nory razem ze szcurkami, w piwnicy w najodleglejszem kącie położone. W tych to norach alias mieszkaniach, panuje wilgoć, ściechłizna i zabijający powietrze, trudne do opisania. Upośledzeni w ten sposób, podlegają oni niszczącym chorobom. Kronika lekarska dowodzi, że ludzie ci zupełnie zdrowi, po objęciu służby, zostają niemiłosiernie przez choroby dziesiątkowani. Pomimo to, kwestyja zabezpieczenia ich przed tą straszną plagą dotychczas w naszym mieście podjęta nie została. Właściciele domów bezwzględnie eksploatują nieszczęśliwych, pozabawionych pracy. Znam 10 na 15 tu wła-

ścicieli, którzy stróżom swym najmniejszego wynagrodzenia nie płacą, jedynie tylko oddają im na mieszkanie dziurę, która żadnej korzyści nie przynosi samemu właścicielowi domu, zamieszkaną też być może tylko przez biedaka, nie posiadającego nie prócz rąk zdolnych do pracy, której czysto nie znajdują. W takich warunkach dziwić się nie możemy, że stróża stają się często współnikami złodziei. Prócz tego zajęty prawie cały dzień wyszukiwaniem zarobku, nie jest taki stróż zdolny do pełnienia swych obowiązków. To ostatnie przez właściciela domu musi być tolerowane, gdyż przyjmując na takich warunkach człowieka za stróża, wiedzą oni, że tenże powietrzem żyć nie może.

Tutejsza władza municypalna wymogła na opornych właścicielach, by utrzymywali stróżów w swych domach. Władza zrobiła swoje, stróża są, ale tylko *ex officio*. Prosta rzecz, że przyjmujący te obowiązki musi być prawie że niezdarnym, gdyż nawet robotnik np. zarabiający 3 ruble tygodniowo, na ofiarowywane mu mieszkanie nigdy się nie zgodził. Zdawałoby się jednak, że miasto tak bogate jak Łódź, pod tym względem więcej się wymagającym. Okazuje się, że nie. Mógłby przytoczyć tysiące faktów, że takie postępowanie właścicieli domów jest dla nich samych uciążliwe i niekorzystne ze względów sanitarych jak i policyjnych (do sądów napływa wciąż mnóstwo spraw tego rodzaju). Przeciwny właściciel domu na Starem Mieście płaci rocznie kary za nieutrzymywanie porządku na dziedzińcach i w ustępkach mniej więcej około rs. 30, prócz najrzadziej wykajających sąd nieprzejmowych ewentualności. Nie byłoby tego, gdyby nie oporność niezrozumiała dla nas pp. właścicieli domów. Stróż z mieszkania kosztować może właściciela miesiąc cznie rs. 12, czyli rocznie rs. 124; jest to przy przeciętnym dochodzie z domu, procent tak nieznaczny, wobec którego właściciel domu nie powinien mojem zdaniem, narząca miasta na fatalne skutki, wynikające z niezachowania warunków zdrowotności i czystości. Pomimo bowiem poniesienia kary, przy braku odpowiedniego stróża właściciel domu i nadal porządku w swej posesyi utrzymywać nie będzie. Ze względów zresztą czysto humanitarnych, mieszkanka dla ludzi, na których tak wiele obowiązków, połączonych z zachowaniem warunków sanitarych, polega, nie powinny być norami ani się mieścić w piwnicach, lecz możliwie podobnie być przynajmniej do mieszkań, przeznaczonych na pomieszczenia choćby najskromniejsze dla oalnych rodzin. Palącą tę kwestyję polecamy uwadze kogo-

nałego, a w pierwszym rzędzie samych właścicieli domów, z bezpieczeństwem mienia i zdrowia, któremi jest ona również związana.

(-) Kradzieże. Z cukierni Dębalskiej przy ulicy Konstantynowskiej, zniesznani rzemieślniczkowie skradli różnego pieczywa i cukrów wartości rs. 37.

Z mieszkania Franciszka Rychtera i zamieszkałego przy ulicy Dzkiej pod N.1106 niewykryci złodzieje skradli różnych rzeczy wartości rs. 44 k. 50.

Calem wykrycie winnych w obydwu wypadkach policya rozpoczęła śladztwo.

(-) Dziś w teatrze łódzkim danym będzie „Wnuk Tamrego”, obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami, przez A. Gutowskiego.

KRONIKA.

— Warszawa.

Odznaczenie. Czytamy w „Przeglądzie katolickim”, że J. E. arcybiskup warszawski, bremem z dnia 16 listopada r. z. otrzymał od Ojca św. w uznania prac swoich i zasług pasterskich, godność asyentanta tronu papieskiego. Brewe to z Najwyższej Jego Cesarzkiej Mości decyzji pod datem 16 (28) marca r. b., zostało najdotychczasszemu arcybiskupstwu doręczone razem z pozwoleniem używania powyższej godności.

— Radom. Wyrok w sprawie sądowej pomiędzy zarządem kolei iwanogrodzko-dąbrowskiej i mieszkańcami Radomia o budowę dworca, zapadł niepomyślnie dla radomian, którzy będą zmuszeni zapłacić zarządowi kolejowemu za niedotrzymanie zawartej przy budowie kolei umowy rs. 8,600, oraz rs. 460 kosztów.

— Kielce. Kasy oszczędnościowo-pożyczkowe. W r. 1860 ym w gub. kieleckiej po raz pierwszy otwarte zostało siedm kas pożyczkowo-oszczędnościowych z fundusów rządowych. Od tego czasu liczba ich znacznie się zwiększyła i obecnie dosięgła już cyfry 85-u. Czysty dochód ich w chwili obecnej przewyższa kapitał zakładowy i stanowi 138% tego kapitału, a kapitał obrotowy z górą dwa razy przewyższa czysty kapitał kas. Z istniejących 85-ciu kas, 26 otwarto z fundusów rządu, 34 z fundusów ogólnych i wreszcie 25 zostały założone na mocy § 6-go ustawy o kasach pożyczkowo-oszczędnościowych. Kapitał żelazny wszystkich kas dosięgnął już 90,000 rubli. Oprócz powyżej wymienionych, w samem m. Kielcach jest jeszcze kasa podobna urzędniczo-kieleckiego rządu gubernialnego, licząca

notabene sumiennemu wykonywaniu obowiązków przyjętych.

Po tych wszystkich niewesołych faktach, opowieć ci, czytelniku, co się zdarzyło w Koziej Wólce. A może nie wiesz, co to jest Kozia Wólka. Jestto miasteczko, posiadające rynek, parę sklepików i fabryczkę, propinacyjkę, jednym słowem miasteczko—raj istny. Mieszkańcy jego, to wielkie figury, odznaczające się przedewszystkiem dobrem o sobie i swej wielkości umiarem—mające pewny sąd o rzeczach, na których się najmniej znają i patrzące z góry na wszystko, co się na bloku Koziej Wólki nie urodziło; długością wzroku sięgające nie dalej, jak ponad koniec swego nosa a krótkością i obrotnością języka tylko do Ameryki i z częstej zapelnionym żółdkiem niż głowa. Do Koziej Wólki pewnego pięknego poranku zjechał gość pragnący poznać tak sławne miasto. Bardzo pięknie! Kozia Wólka w tym czasie urządziła koncert dobroczynny—Wielkórz z przedstawicielem płci pięknej, wdających rej i ton nadających towarzystwu, umyśliły wydelegować nieznaną gościowi osobistość z propozycją, aby tenże zgłosił się do dam owych i na cel dobroczynny kupił u nich jakąś drobnotę, naturalnie z nadatkami. Gdzieindziej, niż w Koziej Wólce, prawdopodobnie, posłabno gościowi drobnotę ową, czekając aż on ją sam oceni, podług dobrych chęci nadobnych kupców, lub zatrzymano się do dobrowolenego okazania jego szczerzych zamiarów. We wspomnianem miasteczku formyświatowe inaczej i wykwiłtoiej są przestrzegane. Już to nie ma jak Kozia Wólka! Od Koziej Wólki do Paryża przeskok nielada, ale dowcip, który się ostatnimi dniami na bruku paryskim urodził, nie wiem nawet czy Koziej Wólki byłby godnym. Ciężkość i tłustość jego przypomina niemieckie obrázky litografowane, z zagadkami i jeżeli od pogromców swoich francuzi tylko tyle się nauczyli, to nie ma im czego zaszczyścić. Na bulwarach temi dniami sprzedawano rycinę, wyobrażającą cztery osobniki o obwisłych uszach i zakręconych w grajczarek ogonkach, podnaczone literami: R—Rochefort, L—Laguerre, N—Napoleón, V—Vergoin i napis: Cherchez le cinquieme. Na sposób owych niemieckich kamigłówek odnajdywano Boulangera. Ten tymczasem nic sobie z wszystkiego nie robi; trzyma w szachu ciekawość publiczną a z nią i opinię, która sama nie wie czego chce i zmienia to, nakręcana przez gene-

rala a raczej tych, którzy jego samego w ruch wprawili. Naprzemian zwykły warchol i bożyszczce tłumów, robi z tłumami temi, co mu się podobą i stwierdza jeszcze raz fakt tylekroć powtarzający się, że tłum niczem jest i wszystkim w ręku złęznego lub silnego a *vox populi* różni się cokolwiek od głosu Boga. Przysłowie powiada, że niema tego złego, co by na dobre nie wyszło—tymczasem życie zupełnie co innego wykazuje.

Minęły już czasy, gdy przysłowia bywały mądrością narodów. Cóż naprzykład dobrego wypłynię dla Franczy z tych rostarek stronnictw, które ją obecnie pożerają. Co dobrego wypłynię dla ludzkości z niepokoju i niepewności jutra, w jakich jest pogrążona. Nędzna materyalna i moralna ogarnia coraz więcej ofiar i coraz szersze zatacza kregi. Tyle wieków minęło od chwili, w której Zbawiciel konał na krzyżu za wyzwanną i głoszoną prawdę, której wielecień rozpaliby ludzkości jutrzeńkę nieznanego szczęścia, a żadna z prawd wielkiego Myślicicla nie weszła w krew i życie ludu. Tytu filozofów przed Nim i po Nim głosiłi tesame prawdy w takiej lub innej formie, gorącami i natchnionemi usy i gnięło za wyzwanną zasady, a przecież promyk, rozjaśniający drogę ludzkości, jest dotąd mdy, słaby i co chwila przez nią samą gaszony. Mogłaby iść w słońcu a zakrywa oczy i błądzi w ciemnościach, strwożona, niespokojna, szukająca dróg już wytkniętych. Czy wielu też z tych, co w wielki piątek i sobotę cału krzyż leżący na kwiatkach podłogi kościelnej i słuchając śpiewów żalobnych, wie, uem istotnie był Ten, którego nieudatne wyobrażenie przed nimi spoczywa. Dla wielu obchód grobów jest tylko uniej lub więcej wesolą rozrywką i wstępem do świąt, które przepędzą się na spożywaniu i przeżuwaniu synek, kiebas, bab, mazurków i t. p. apetycznych wytworów pracy kuchennej. Sam wielki piątek jest impulsem do wieczery, która w naszym mieście rokrocznie zgromadza małe kółko inteligentniejszych znajomych. Dobry to zwyczaj, gdyż przy takiej biesiadzie możnaby było poruszyć niejedną kwestyę, której poruszenie byłoby rzeczywistym uczczeniem pamiętki Chrystusa. Wyznajemy jednak, że na św. święta Wielkanocne robią wrażenie świąt żółdkowych. Każda z gospodyń, z uszczerbkiem własnej kieszeni i pracy węzła lub ojca, z ubytkiem dochodów następnego tygodnia, jeśli nie miesiąca, przygotowuje rozmaite rozmaiłoci, których cel bardzo bli-

ski. W każdym domu znajomyemu zmuszony jesteś pod karą wieczystej obrazy: podzielić się jakimś, chociażby ci to niestranność sprawiło; zjeść po kawaku każdej pieczeni i każdego pieczywa i wypić zdrowie pani domu, pana, ich rodziców, konołoi i wnuków żyjących, lub żyć mających zaniar. Prawdziwa tortura! Jeżeli cię bogowie obdarzyli silnem zdrowiem na oleum palmas Christi może się skończy—gdy zaś nie, doktor cię zaledwie poratuje. I wszystko to dlatego, że Chrystus zmartwychwstał! Wspaniała pamiątka wiecznie żywej, odradzającej się i zmartwychwstającej idei, której kamień grobowy nie był w stanie przywalić—objawia się w tak nęznej formie. Dzielnie się jakimś kofercy się na symbol—serca pozostają zimne, zasklepione w jakimś dziwnym egoizmie, który sprawia, że iękamy się jedni drugich jak zarazy i zanymyamy w swem wnętrzu, przetwarzając tam rany zadane własną lub cudzą dłońią. A przecież o ile żywzemy się z radości podzielono, o ileż leższymi podzielono smutkiem! Egoizm zasklepiania i odosobnienia przynosi zapewne wiele wygód, chroni od wielu cierpień—ale nie jest nawet życiem—które całe składa się z radości i cierpień, przeplatanych ciagle i dopełniających się wzajemnie, którego jedynym wyrazem jest miłość, ta, którą głosił Chrystus, którą wyznaje natura, ogarniająca wszystko od jednostki do światów.

Gdy w Wielkanocną niedzielę weźmiemy czytelniku do ręki te luźne kartki, przyjmij od piszącego serdeczne życzenia tak dla ciebie, jak i dla wszystkich ludzi tej ziemi. Niech z dnien pamiątki zmartwychwstania, zmartwychwstanie wszystko, co najlepszego spoczywa w twej pierśi i pierśi tylu milionów. Niech ziemię — tę biedną, ciemną, ziemską kulę — ogarnie nigdy niegasnące światło cichej, prawdziwej, życiodawczej miłości i prawdy. Wszystkim pracownikom na wszelkich niwach, pokornym schylonym pod jarzmem trosk codziennych i wielkim głónym imion przedstawicielom, wszystkim, którzy cierpią, płaczą i wyciekają dnia zmartwychwstania zagasył nadziei; wszystkim, którzy cęgielką bodaj małą dodają do gmachu ogólnej pracy; występnym, szukającym dróg wybawienia i cichym sielowaczom przyszłości — posyłam serdeczne: Szczęść Boże!

Abnegat.

przeszło 100-tu uczestników i kasa urzędni- ków izby skarbowej kieleckiej, składająca się z 75-ciu członków.

— Nowe miasto Korczyn. Smutny zdarzył się w d. 1-go b. m. wypadek, podczas jarmarku, na czasowo urządzonym przewoź- nym na rzecę Nidzie. Kilkudziesięciu powraca- jących do domu ludzi z jarmarku wsiadło na słaby promik. Skutkiem nadmiernego ciężaru statek zatonął na środku rzeki ra- zem ze znajdującymi się na nim ludźmi i kilku sztukami bydła. Stan wody na Nidzie jest jeszcze dość wysoki, więc ratunek był trudny. Jak kto mógł, tak się ratował, na- wet czepiając się ogonów krów i koni. Wszyscy ludzie cudem prawie ocalili, tym zaś, którzy zanadto się wody opili, udzielono natchemistowej pomocy.

— Wilno. Z najnowszego rocznika gu- bernialnego komitetu statystycznego do- wiadujemy się, że gub. wileńska posiadają- ca 77,197 mil. kw. obszaru, liczy 1,280,469 głów ludności. Z tej liczby wypada na Wilno 104,040 mieszkańców (51,828 mę- zczyzn, 52,212 kobiet). Pod względem wy- znania statystyka urzędowa wykazuje w Wilnie 16,190 prawosławnych, 472 staro- wierców, 49,193 katolików, 1,739 luteran, 189 ewangelików, 51,940 żydów, 51 kara- imów i 210 mahometan. W całej guber. wileńskiej jest 365,682 prawosławnych, 23,500 starowierców, 818,907 katolików, 2,832 luteran, 395 kalwinów, 194,352 ży- dów, 625 karaimów i 2,817 mahometan. W ciągu roku 1887 zawarto w gub. wileńskiej 11,184 małżeństw. Urodziło się 53,172 dzieci (37,850 płci męskiej, 25,322 płci żeńskiej), czyli dziennie po 145; z ogól- nej liczby urodzonych, nieprawych dzieci było 2,075. Umarło 36,156 osób (18,740 m., 17,416 k.), co dzień umierało około 29, t. j. prawie o 46 osób mniej umierało niż się urodziło. Ogółem w roku 1887 ludność wzrosła o 17,016 głów, gdy zaś odtrącimy powołanych w 1887 roku do broni i przesiedlonych z rozmaitych powo- dów do innych gubernii, ujrzymy, że wła- ściwy przyrost ludności wyniósł 13,094. Prawosławnych w przeciągu roku przybyło 5,442, rokoszników 123, katolików 6,729, żydów 1,374, karaimów 6, mahometan 37,

z zaś luteran ubyło o 504, a kalwinów o 3. Zaludnienie powiatów jest następujące: pow. wileński prawosławnych 15,693, kato- lików 171,760; trocki prawosławnych 6,299, katolików 160,846; lidziński prawosławnych 44,954, katolików 119,581; świeciański pra- wosław. 22,285, katol. 131,690; oszmiański prawosł. 53,364, katol. 113,327; wilejski prawosł. 107,386, katol. 74,068; dalsioński prawosławnych 93,481, katol. 56,636. Z o- gólnej liczby ludności wydzieli się 49,275 wojskowych i dymisjonowanych z rodzi- nami.

— Ryga. Zawieszenie wydawnictwa. „Ag. pół.“ donosi z Rygi, iż redaktor „Rigasche Zeitung,” Buchholz, zniknął. Gazeta przestała wychodzić.

— Śmierć Klemensa Zana w wagonie po- ciągu, zdążającego do Wilna, o której do- nosiliśmy, wzbudziła w lekarzach pewne wątpliwości co do jej przyczyny. „Ag. pół.“ donosząc o tym wypadku, nazwała go sa- mobójstwem, lekarze zaś w kierunku kuli, z nieładu w ubraaniu i t. p. oznak powzięli podejrzenie, że zaszła tu zbrodnia zabój- stwa a nie samobójstwo. Rewolwer, który powinien był zostać w ręku denata, gdyż śmierć nastąpiła natychmiastowo, znalezie- no odrzucony zdłaz; przy surducie brako- wało paru guzików; wreszcie przy zmarłym znaleziono tylko 88 rubli, a żona niebosz- czyka zeznała, że Zan jeździł do Białego- stoku w celu odebrania z banku znaczniej- szej sumy. Konduktor zeznał, że zmarły grał w karty z jakimś współtowarzyszami podróży, którzy wysiedli pod Grodnem. Śledztwo w tej sprawie rozpoczęte i jak do- nosi „Kuryer Poranny,” aresztowano już parę osób ze służby kolejowej.

ROZMAITOSCI.

× Ludwik Ulbach, znany powieściopisarz zakończył życie w dniu 17 b. m. w Pa- ryżu.

× Następca Correnti'ego. Dekretem z dnia 7-go bieżącego miesiąca król włoski, waku- jący po zgonie senatora Correnti'ego urząd pierwszego sekretarza swojego dla zakonu św. Maurycego i Łazarza, oraz wielkiego

kanclerza orderów włoskich, nadał posłowi Dominikowi Berti'emu, byłemu ministrowi oświecenia, a potem rolnictwa i handlu. P. Berti jest, jak wiadomo, głośnym filozofem i pisarzem, a przytem gorącym przyja- cielow polaków. On to między innymi dzie- łami napisał historję Kopernika, broniąc i dowodząc polskiej jego narodowości.

× Kochańska. Kochańska, zowiąca się zagranicą tylko „Frau Sembrich”, albo „Marcelina Sembrich,” w dniu 4 maja roz- pocznie szereg występów w t. zw. teatrze Krolla w Berlinie, w czerwcu zaś wystę- pować będzie w operze włoskiej w Paryżu, która z powodu wystawy zaangażowała pierwszych śpiewaków europejskich; z koń- cem czerwca wyjedzie na występy gościnne do Londynu, gdzie w owym czasie jest „high season”. Od października Kochań- ska zamieszka stale w Berlinie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 18 kwietnia. (Ag. półn.). Do- zwolona została na nowo sprzedaż części- wa gazety „Sout,” a zakazana także sprze- daż gazety „Teatr i Żyzn.”

Petersburg, 18 kwietnia. (Ag. półn.). Roz- kazy departamentu wojny: Na zebrania ćwicze- niowych tegoroczne powołać do stawienia się z Rosji europejskiej i Kaukazu żołnie- rzy niższych stopni zapasu piechoty i arty- leryi fortecznej: a) z okresu służby 1884 r. tych, którzy pozostawali w służbie czynnej mniej niż rok jeden lub dwa lata w cha- rakterze jednorocznych, albo korzystających ze skróconych terminów, a ochotników wo- góle, zaliczonych do zapasu wprost z wojs- ka, albo z urlopu, jakoteż i tych, którzy służyli mniej niż trzy lata; b) z okresu słu- żby 1879 r. tych, którzy pozostawali w słu- żbie czynnej 3—4 lat, a zasadzie skróco- nych terminów, albo 5 lat i wogóle zaliczo- nych do zapasu wprost z wojsk lub z urlo- pu po wysłaniu w wojskach więcej niż 3 lat. Początek zebrania oznacza się na 15 (27) sierpnia do 1 (13) października, stoso- wanie do miejscowości. Trwanie zebrań o- znacza się dla żołnierzy niższych stopni, wymienionych w a na 21 dni, a dla wymie-

nionych w b na 14 dni. Przytem p. mini- ster wojny poleca wyznaczenie terminu przybycia żołnierzy niższych stopni zapasu z okresu służby 1879 r. na 7 dni po po- czątku zebrań ćwiczeniowych, oznaczonego w rozkazie, rozpuszczenie zaś wszystkich uczestniczących w zebraniach zapasowych żołnierzy, ma nastąpić jednocześnie. „Jour- nal de St. Pet.” zaprzecza pogłoskom o u- stąpieniu przez rząd perski twierdzy Kelat i Nadir.

Paryż, 18 kwietnia. (Ag. półn.). „Auto- rite” donosi, że prezes komisji śledczej sądu Najwyższego Merlin rozkazał dokonać re- wizji u Duberalis i Cassagnacs.

„Presse” donosi, że w ostatniej chwili i Merlin podpisał 60 rozkazów aresztowania. Laguerre i inni członkowie komitetu narodo- wego wyjechali do Brukseli, gdzie dziś odbędzie się ważne zebranie komitetu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

Table with columns for destination (do Łodzi, z Łodzi) and departure times (GODZINY I MINUTY). Includes routes to Koloszek, Skierniewice, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Granicy, Sosnowca, Tomaszowa, Beina, Lwanzow, Dąbrowy, Petersburga, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wrocławia, and Berlina.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do go- dziny 6-jej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

KAROL AST ul. LIPOWA Nr. 7595. obok stolarza KUPKEGO, przy Zielonym rynku poleca: Francuskie kamienie młyńskie, Piaskowe, Szwajcarską jedwabną Gazę i pytlinę wełnianą, Aspiracye, żelazne i mosiężne płótna druciane, Blachy tarkowe, Pasy ziemienne i gurtowe, Szróbry do pasów i elewatorów, Wagi decymalne, Bloki, Krany do podnoszenia kamieni, Regulatory do wiatraków, Wózki do worków, Smarowidła dla młynów, Guma do pakunków i wszelkie żelazne części do młynów surowe jak i toczne znajdują się zawsze na składzie Na obstalunek dostarczam: Walce wszelkich systemów, Maszyny do czyszczenia zboża jak: Wialnie, Eureka, Puhlmanowskie, Trieury, Tarary, Maszyny szrotkowe, Maszyny do czyszczenia kaszek, Perlaki i Turbiny. 1-1-645

Obicia papierowe od 18 kop. rolka!! Polecam skład swój HURTOWY i DETALICZNY OBIĆ PAPIEROWYCH z fabryk krajowych i zagranicznych Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje mi możność zadowolnić tak pod względem dobroci towaru jako też estetyki najwybrodniejszą nawet gustu, a posiadając takowe z najprzewyższonych źródeł śmiało rzec mogę, że uornomowane przesennie ceny, uniemożliwiają konkurencję semną Adolf Butschkat, Skład obić HOTEL POLSKI Nr. 283. 534-16-6

KOLDRY kaszmirowe po rs. 8,50, 9,50 i 12 „ atłasowe wełniane po rs. 11 „ „ jedwabne po rs. 17,50 i 20 „ tyfetykowe po rs. 5 „ dziecinne w różnych wielkościach poleca FABRYKA KOLDER WATOWYCH Emmy Rampold ulica Kamienna Nr. 1418-c, 2 piętro. 531-6-6

Portland-Cement poleca MORITZ FRAENKEL. 583-12-4

Dr. Wieliczko LEKARZ POWIATOWY od 10 Lipca r. b. zamieszka przy ulicy Zielonej (róg Zachodniej) napre- ciev nowej synagogi w domu p. Biren- cewiga, gdzie przyjmować będzie jak obecnie obcych wenerycznych i wewnętrznych. 547-12-3 Dr. Marya Elcyn-Sack udziela porady wyłącznie w choro- bach kobiecych i akuseryjnych. Przy- jmuje codz. od godz. 10—12 rano i od 3—6 po poł. Piotrkowska Nr. 38 (nowy), dom Tenenbaum. 507-10-7

Nowe kursa tańców dla dorosłych i osobne dla dzieci rozpoczynają się w tygodniu po Wielkiej nocy. Lekcyje gimnastyki z nastąpieniem ciepła, odbywać się będą na wolnym powietrzu. Zapisywać się można codziennie od 12 do 4 po południu. Adolf Lipiński Nauczyciel tańców i gimnastyki ulica Dzika Nr. 516. 3-1-650.

M. Macharzyska-Krzyszowska b. śpiewaczka opery warszawskiej. Osiedliwszy się w m. Łodzi, udzie- la lekcji śpiewu. Bliższa wia- domość w zakładzie fotograficznym B. Wilkoszewskiego, Pasaż Meyera o godz. 12 do 6. 641-0-4

Warszawskie BIURO TECHNICZNE INŻYNIERA - TECHNOLOGA A. Pezachowicza, Mechanika Rządów Gubernialnych Suwałskiego i Łomżyńskiego. WARSZAWA, Marszałkowska N. 116. W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmurowy- wanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne użytkowanie paliwa. UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty. REPRESENTANT na Łódź i okolice C. Taube ulica Zawadzka Nr. 48. 370-100-10

DO ODNAJĘCIA pokój duży z meblami lub bez mebli od 1 ma- ja r. b., w oficynie 2-gie piętro w domu p. D. Frischmana N. 1109-a vis-a-vis Pasaż Meyera. Wiado- mość u właściciela domu. 642-3-3

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświadczenia odbierającego J. Baile, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego N 21881 na wstany d. 1 (13) kwietnia r. b. towar z Łodzi do Berdyczowa, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że ponownie duplikat N 21881 uważa za nieważny. 647-8-8

Do sprzedania kareta na dwie osoby i prołotka (egoistka). Wiadomość w koszarach 37-go pułku piechoty.

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświadczenia odbierającego L. Rappaporta, o zagubieniu duplika- tu listu frachtowego N 453 na przybyły dnia 24 marca (5 kwietnia) r. b. towar ze st. Toliana do Łdź, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że ponownie duplikat N 463 uważa za nieważny. 648-3-3 Do sprzedania za przystępną cenę maszyna do szycia. Wiadomość w domu pocztowym w oficynie na 2-gim piętrze w Wierzbowskiego. 611-3-3

Zgubiono paszport, wydany z miasta Białystok, gro- dzieńskiej gub., na imię Efraima Rozencewiga. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 654-1

WINA Krymskie Naturalne znanej dobroci firmy warszawskiej HERMAN STEIN & Co sprzedają się po cenach przystępnych w składzie wódek i win Ł. Mokiejewskiego ulica Piotrkowska N 765, w domu W-go Kloss. 104-8-7

SKŁAD HURTOWY HERZENBERG i RAPPEPORT

przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ we własnym domu № 276 (15 nowy).

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że skład nasz dla sprzedaży *detalicznej* zaasortowany został w **najmodniejsze** towary na sezon bieżący i poleca w wielkim wyborze:

- Materye jedwabne i wełniane gładkie i fantazyjne. || Plusze i aksamity gładkie i fantazyjne.
 - Satyny, zefiry i kretony. || Płótna zagraniczne i krajowe z pierwszorzęd. fabryk.
 - Materye jedwabne fantazyjne do przybrania sukien. || Materyały meblowe, firanki, dywany, serwety.
- Powyżej wymienione towary sprzedawane będą po bardzo przystępnych cenach.**

616-63

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA.

W niedzielę dnia 21 kwietnia

WNUK TUMREGO

Obraz sceniczny w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami przez Gutowskiego, muzyka A. Padygi.

OSOBY:

- | | | | |
|-----------------------------|---------|-------------------|-----------|
| Choiński | pan | Feldman | |
| Tomko | pan | Grabiniński | |
| Marysia, jego żona | pani | Korwinowa | |
| Janko, ich dzieci | pan | Jarzewski | |
| Baśka | pani | Majdrowicz | |
| Wojciech, sąsiad Choińskich | pan | Winkler | |
| Józef, jego syn | pan | Knapczyński | |
| Józefa, służąca | panna | Rybicka | |
| Mateusz | pan | Różański | |
| Kajtuś | pan | Walentowski | |
| Zukasz | pan | Gloger | |
| Zukaszowa | pani | Modzelewska | |
| Stasiołk, synek Zukaśki | pan | Nowicki | |
| Paraska, wdowa | pani | Grabinińska | |
| Petro | pan | Wiślicki | |
| Maksym } parobcy | pan | Ceremuszki | |
| Olek | pan | Dąbrowski | |
| Asa | pani | Różańska | |
| Chłopa | panna | Kwasniewska | |
| Golda | cyganka | pani Bartoszevska | |
| Sad | panna | Kossowska | |
| Mira | panna | Pichorówna | |
| Nango | pan | Chmieliński | |
| Standro | pan | Modzelewski | |
| Omar | cyganin | pan | Mielnicki |
| Giogo | pan | Bartoszewski | |
| Puza | pan | Nowicki | |

Cyganie, cyganki, wieśniacy—Rzecz dzieje się w wiosce Choińskich. Pomiędzy aktem 1 a 2 upływa lat 14; pomiędzy aktem 2 a 3 roku czasu.

W poniedziałek, dnia 22 kwietnia

MIKADO

Operetka w 2 aktach, W. S. Gilberta, muzyka A. Silvana, przekład J. Kleczyńskiego.

OSOBY:

- | | | |
|----------------------------------|-------|--------------|
| Mikado | pan | Jarzewski |
| Nauki-Po | pan | Olzowski |
| Ko-Ko, kat miasta Titipu | pan | Feldman |
| Szaj-Go, urzędnik do wszystkiego | pan | Majdrowicz |
| Pisa-Tusz obywatel | pan | Lewandowski |
| Yun-Yun | panna | Kirszenstein |
| Mon-Mik | panna | Kwasniewska |
| Bo-Bo | panna | Pichorówna |
| Katicha, stara panna | pani | Jarzewska |
| Bay-Bay | pan | Wiślicki |
| Bisz-Tak | pan | Dąbrowski |
| Bo-Bik | pan | Modzelewski |
| 1 | panna | Kossowska |
| 2 | pani | Michałowska |
| 3 | pani | Modzelewska |
| 4 | panna | Ratkowska |
| 5 | panna | Rybicka |
| 6 | panna | Kanowska |
| 7 | pani | Bartoszevska |
| 8 | pani | Kopczewska |
| 1 | pan | Walentowski |
| 2 | pan | Regjerowicz |
| 3 | pan | Nowicki |
| 4 | pan | Bartoszewski |
| 5 | pan | Pestkowski |
| 6 | pan | Bieniecki |
| 7 | pan | Ceremuszki |
| 8 | pan | Nowicki |
| 9 | pan | Lisiecki |
| 10 | pan | Józefowicz |

Dziewczęta, obywatel, straż. Rzecz dzieje się w Japonii w XVI wieku.

MAŻ OD BIEDY

Komedia w 1-akcie przez J. Błizińskiego.

OSOBY:

- | | | |
|--------------------|------|--------------|
| Pan Dawnowski | pan | Winkler |
| Pani Dawnowska | pani | Bartoszevska |
| Mioecynła w | pan | Knapczyński |
| Szymalaki | pan | Chmieliński |
| Ludwika, jego żona | pani | Różańska |
| Kasia, służąca | pani | Majdrowicz |
- Rzecz dzieje się na folwarku, w mieszkaniu Szymalskiego.

Wa wtorek, dnia 23 kwietnia
Na benefis

Felicyi Pichorówy

Pierwszy raz

JAN DE THOMMERAY

Komedia w 5-ciu aktach, L. Augiera i J. Sedeau.

OSOBY:

- | | | |
|-----------------------------------|-------|--------------|
| Hrabia de Thommeray | pan | Grabiniński |
| Jan de Thommeray | pan | Kopczewski |
| Boblot | pan | Chmieliński |
| Baron de Montlouis | pan | Feldman |
| Janquiers | pan | Gloger |
| Chateauguier | pan | Mielnicki |
| Boislangois | pan | Winkler |
| Champiu | pan | Jarzewski |
| Sylvan, sługa hrabiego | pan | Różański |
| Justyn, służący Jana de Thommeray | pan | Bartoszewski |
| 1-szy brat Jana | pan | Knapczyński |
| 2-gi brat Jana | pan | Dąbrowski |
| 1-szy mieszczanin | pan | Wiślicki |
| 2-gi mieszczanin | pan | Ceremuszki |
| Hrabina de Thommeray | pani | Grabinińska |
| Hortensya | pani | Różańska |
| Marya de Kérol | pani | Majdrowicz |
| Baronetka | panna | Pichorówna |
| Klara | panna | Lubias |

Rzecz dzieje się w 1 akcie i 5-ym w Bretanii, w 2, 3 i 4-ym w Paryżu.

Łódzki dom Koncertowy.

W niedzielę, d. 21, w poniedziałek 22 i we wtorek 23 kwietnia 1889

KONCERT popularny.

Programy przy kasie.

Początek o godz. 3 po południu.

Wejście kop. 20.

618-1

Łódzki dom Koncertowy

W Czwartek d. 15/25 Kwietnia 1889

Jedyny koncert

Artystki Śpiewaczki Operowej

Panny Sygryd

ARNOLDSON

primadonna opery komicznej w Paryżu, Królewskiej opery Coventgarden w Londynie, Teatro Argentino w Rzymie i opery Włoskiej w Petersburgu i Moskwie.

Sprzedaż biletów w księgarni p. R. Schatke.

Programy przy kasie.

Początek punktualnie o godz. 8 jej wieczorem.

3-1-656.

W sali KONCERTOWEJ.

We środę, d. 12 (24) kwietnia o godz. 8 wieczór

odbędzie się pierwszy i jedyny seans doświadczeń zjawisk niewytłomaczonych

miss Anny Ewy FAY

Z BOSTONU.

Poruszanie przedmiotów bez dotknięcia ich. Muzyka tajemnicza bez muzykantów. Ołówek samopiszzący. Ciężka niewidzialna. Wykręcanie figur nożyczkami bez rąk i t. p. Wszystko to odbywać się będzie przy kompletnem oświetleniu i zupełnem pozabawieniu p. Fay możliwości swobodnego poruszania rękoma, nogami i głową, pod kontrolą osób z publiczności.

Bilety sprzedawane będą w sklepie Petersalge.

Cena miejsc: rs. 3, 2 i 1 1/2 — stojące po 60 kop.

639-3-2

Kantor mój, Fabryka kamieni, młyńskich, oraz zakład ślusarski przeniesionym zostały na ulicę LIPOWĄ Nr. 789 S. obok stolarza Kupkego przy Zielonym rynku—i tamże przyjmują się wszelkie roboty w zakres kowalstwa i ślusarstwa wchodzące.

Karol Ast.

3-1-676.

Ogłoszy Szkocyi

przez

Stanisława Belzę

(z 9 drzeworytami stron 311).

Cena rs. 1 kop. 50.

Skład główny u Gebelnera i Wolfa w Warszawie. 578-5-4

Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy mamy honor zawiadomić niniejszem, że skład nasz zaopatrzony został na

SEZON WIOSENNY i LETNI

w bardzo obfity dobór **NOWOSCI** krajowych i zagranicznych

Polecamy:

- Wielny francuskie i ruskie.
- Satyny francuskie i ruskie.
- Zefiry angielskie i ruskie.
- Kaszmiry zagraniczne i ruskie.
- Materyały załobne wazelnego rodzaju.
- Materyały w jasnych kolorach w różnych gatunkach.
- Kretony w bardzo obfitym wyborze.
- Materye jedwabne, czarne, białe i kolorowe, gładkie i w desenie.
- Cziczuncza (chiński jedwab surowy).
- Fulary jedwabne w prześlicznych deseniach.
- Materyały na ubrania męskie i dziecinne.
- Mory jedwabne i półjedwabne czarne i kolorowe w bardzo wielkim wyborze.
- Mousselin de Laine doskonały lekki francuski materyał na bluzki.
- Aksamity i plusze jedwabne, czarne i kolorowe.
- Materyały w deseniach ciężkie z czystego jedwabiu na okrywki damskie.
- Materyały do przybrania sukien czarne i kolorowe w jaknajwiększym wyborze.
- Materyały trykotowe gładkie i w deseniach.
- Pledy (odpowiednie na palta męskie i okrycia damskie).
- Wyroby lniane i towar biały.
- Zagraniczne i najlepsze jarostawskie płótna rozmaitej szerokości i gatunku.

Wielki dobór wszystkich towarów, a szczególnie **lnianych**, zaleca Szanownej Publiczności nasz skład, szczególnie dla zakupów na wyprawę.

Usługa rzetelna, ceny niskie, lecz stałe!

Herzenberg i Israelsohn

№ 23. PIOTRKOWSKA № 23,

651-3-1